Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 26 kwietnia 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, PLAC LITEWSKI № 1. Skrzynka pocztowa 33. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 17.

Pos. Marjan Cieplak wzywa prezesa „Wyzwolenia" pos. Rudzińskiego do opamiętania się.

PANIE PREZESIE „WYZWOLENIA"!

Przypada mi nader przykra rola odpowiadania Panu, Panie Prezesie „Wyzwolenia" — Rudziński, na dwa Pańskie, długie, niczem niekrępowane, artykuły w „Wyzwoleniu".

Powiadam przykra rola, gdyż trzeba będzie się z Panem wdać w dyskusję bardzo niemiłą, wyjątkowo niemiłą, wyjątkową nieproduktywną.

Nie należę bowiem i nie chcę należeć do tych, którzy z nieporozumień w Waszym Klubie, w Waszem „Wyzwoleniu", chcą radować się do zapamiętania, chcą psy wieszać na każdym z Was, chcą wmawiać w masy, że umieracie, że ostatnie robicie już podrygi.

Nie, przenigdy nie!

Wierzymy, że „Wyzwolenie" z chwilowej niemocy wyjdzie silne, potężne, gromiące wrogów, idące na przedzie ludowego ruchu i demokratycznego w Polsce obozu.

A z tej wiary, płynie także i gorące najszczersze życzenie, aby bratnie stronnictwo tę potęgę najrychlej uzyskało, aby corychlej należne sobie w Sejmie zajęło miejsce.

Dlatego też radowaliśmy się z wyboru Pana na Prezesa Klubu „Wyzwolenia", a tę radość naszą mnożyły **Pańskie oświadczenia, iż pragnie żyć z nami w zgodzie, najściślej współdziałać oraz wszelkie wytężać siły, aby połączenie bratnich obozów ludowych corychlej nastąpiło.**

Chcieliśmy w Panu widzieć wielkiego, mocnego Męża Stanu. Chcieliśmy widzieć w Prezesie, największego Sejmowego Klubu demokratycznego, człowieka, który sprzęgnie do jednej roboty, dla jednych celów całą sejmową demokrację, postawi ją przeciw tak licznym wrogom, tak zaciętym, tak łajdackim wrogom, chłopa polskiego i lewicy polskiej.

A teraz przecieramy oczy i czytamy od kilku tygodni Pańskie artykuły w „Wyzwoleniu" i wierzyć nam się nie chce, że pisze je nie kto inny, ale, Prezes Klubu „Wyzwolenia" — Rudziński.

Naokół endeki i piasty wspólny front przeciw chłopu przeciw wam, przeciw nam, przeciw demokracji, przeciw prawu, wyszykowali: obszarnicy, kapitaliści, chijeniści, najprzeróżniejsi i piasty jako bracia rodzeni zabrali się do wspólnej nieobliczalnej roboty, a Pan, Panie Prezesie, w ten czas, w długich artykułach prowadzi zaciętą walkę — nieumiarkowaną niczem — zdecydowaną walkę, ze Związkiem Chłopskim.

Pytanie pierwsze — naczelne.

Dla czyjego szczęścia i dobra jest potrzebne to, iż wypowiedział Pan Związkowi Chłopskiemu walkę, że odsądza nas Pan od ludowości, do Piasta przyrównuje?

Czy to dla dobra ludu, czy szczęścia demokracji niezbędnie potrzebne?

Czy, aby naprawdę lud będzie miał z tego korzyść, a demokracja pociechę?

Jest Pan przeciw łączeniu się ze Związkiem Chłopskim".

W porządku, to Pańska rzecz.

Myśmy Was przecie nigdy o przyjęcie nie prosili, na to Pan wszakże żadnych nie ma dowodów.

Myśmy wobec Was zachowali przyzwoitość sprzymierzeńca, co ramię przy ramieniu do walki iść z Wami gotów, — pragnie i musi.

I niczego innego od Was nie pragnęliśmy tylko takiej samej przyzwoitości i lojalności.

A Wy, Panie Prezesie?

* * *

A teraz słówko o zarzutach:

Najpierw rozważmy ten Pański zarzut najcięższy. — Mówi Pan, że w „Związku Chłopskim" są ludzie, którzyby splamili „Wyzwolenia".

Trudno nad tem się rozwodzić, dopóki Pan, Panie Prezesie, jako człowiek poważny i **bardzo odpowiedzialny,** — nie weźmie do ręki pióra i wyraźnie — czarne na białem, dowód, po dowodzie nie wypisze — jakie to brudy i plamy, ciążą na pośle Plucie, czy Łaszkiewiczu, Berku, czy Pawłowskim, Cieplaku, czy Łaskudzie, Sosze, czy Wiewiórskim, czy Poznańskim i t. d.?

Albo prosimy stwierdzić, czy od czasu gdyśmy straszliwe Piastowskie chomąty z siebie zrzucili — **nie idziemy my „Związek Chłopski" w Sejmie, chłopu na pomoc, szczerze i zawsze najchętniej i najumiejętniej — jak tylko nas na to stać?**

A jeśli nam Pan, Panie Prezesie zasług odmawia, to chyba już przez złą wolę, przez jakieś do nas zapamiętanie. Bo doprawdy nie jest chyba do zapomnienia to, żeśmy tylko naszemi rękoma zrzucili z Polski i z pracującego ludu tę straszną zmorę rządu szlachty i Piasta, który ostatnie wysysał soki, do przelania krwi bratniej się przyczynił, poniżył Polskę zagranicą i u siebie i gdyby nie nasz protest, dalejby aż może po dni dzisiejsze, piłby bez pamięci z polskiego rządowego żłobu.

Oni nas nienawidzą, żeśmy ich od żłobu tego odegnali w czas najlepszy, **oni nas całą duszą nienawidzą, więcej niż Was, niż wszystkich** i tak, jak tylko czarnosecińcy i ich nieodstępny towarzysz Witos nienawidzieć potrafią.

Mówili mi niektórzy posłowie, że najgorętszem marzeniem Pańskiem, Panie Prezesie jest, aby nas wszystkich posłów ze „Związku Chłopskiego" napowrót zagnać do Witosa. Tak mówią i dodają, że stąd właśnie płyną artykuły Pańskie i te niebywałe przeciw nam mowy niektórych Waszych posłów na Kongresie. Sądze, że to plotki. W każdym razie trud to bezpłodny.

Nas się do Piasta zapędzić nie da, my posłowie ze „Związku Chłopskiego" na służbę szlachecką nie pójdziemy, my nie myślimy pomagać panu Witosowi w jego usiłowaniach, aby Polskę całą powalić sobie do Witosowych stóp.

Wbrew wszelkim usiłowaniom, nienawiściom i pobożnym chęciom, — my nadal stać będziemy wiernie i nieugięcie przy chłopskim i demokratycznym programie, wierni naszej głębokiej wierze, że Polska Ludowa, Polska Demokratyczna, przyjść musi.

Ale bądź-co-bądź endokom, a szczególnie Piastom, uczyni Pan, Panie Prezesie, nieoczekiwaną radość.

Proszę przeglądnąć ich prasę. **Nie mają słów zachwytu, że Pan także przeciw nam „mocno wystąpił".**

Bardzo są rozczuleni i uszczęśliwieni z tej pogawędki, jaką Pan miał do nas i do swoich w tych artykułach.

Kończę moje jedyne na taki temat pisanie. Abym już nigdy nie miał przykrości tak pisać.

Nie poszedłem w nim na krytykę „Wyzwolenia" tem mniej chciałem dotknąć osoby Prezesa tego Klubu. **Byłoby to bowiem mojem zdaniem podcinanie gałęzi wspólnego drzewa.**

Bo niechaj Pan ma, Panie Prezesie, nadal jakie chce myśli i poglądy na ruch ludowy i demokratyczny, **to to nie zachwieje we mnie wiary, że się razem w jednym obozie kiedyś będziemy skupić musieli.**

Zmusi nas do tego łaknący zwycięstwa lud i demokracja, zmusi nas konieczność walki zaciętej z nacierającym nieustannie na nasze pozycje wrogiem.

A jeśli tak, zachowanie bodaj szacunku wzajemnego, jest nakazem chwili.

Marjan Cieplak
poseł na Sejm.

Z drogi, psiekrwie szczury!

Na innem miejscu drukujemy głos ob. **Władysława** Adamczyka, ze wsi Feliksowa o tem, jak to po urzędach pocztowych i gminach **żerują szczury szare, podłe szczury** które boją się **dziennego światła**, a jeszcze więcej boją się tego, by **„Sztandar Ludowy" do rąk chłopskich nie dochodził** i dlatego **niszczą cichaczem, ukradkiem** — gdzie się tylko da — pojedyncze numery „Sztandaru".

Szczury te są chytre i mądre i przebiegłe! Gnieżdżą się zarówno na **pocztach**, jak **gminach i plebanjach**. Taki szczur, jak zobaczy numer „Sztandaru Ludowego" — robi mu się **zimno i gorąco**. Szczur wie, że „Sztandar" oświeca, **broni, do walki o równe prawa zagrzewa**, do stworzenia **potęgi** chłopskiej nawołuje a przedewszystkiem walczy **nieubłaganie**, z tem **plugastwem**, jakiem jest szczur, **szary podły szczur**, wszystko jedno, czy ten szczur siedzi w **gminie** i jest **sekretarzem** lub **wójtem**, czy siedzi na **poczcie** i jest **urzędnikiem**, czy też na plebanji. Wszystkie te **szczury** są **szare i przyziemne**, plugawe, własnych **endeckich** przekonań publicznie nie wypowiadają, bo się boją, ale za to **cichaczem, ukradkiem** niszczczą wszystko to, co **im nie w smak**.

Więc te szczury niszczą „Sztandar Ludowy". Nie patrzą na to, że każda gazetka jest **cudzym groszem, cudzą własnością—kradną i niszczą**, bo myślą sobie, że jak chłop **raz i drugi** gazetki nie **dostanie**, za którą często **ostatni grosz** na prenumeratę zapłacił, to się do czytania **zniechęci**, na sprawę ludową **machnie** tylko ręką. A szczurom **w to graj!** A dla szczurów — **to największe byłoby wesele!**

Ob. Adamczak pisze nam właśnie, że niektórzy chłopi dlatego gazetki **nie prenumerują, że często giną**. Ale to nie wina redakcji, obywatele! Mówimy Wam to z ręką na **sumieniu: nie nasza wina!** To **te psiękrwie szczury**, to **paskudztwo** niszczy, gdzie może naszą gazetkę, bo niechcą szczury dopuścić do tego, byście **zgrupowali** się wszyscy pod „Sztandarem Ludowym", bo bylibyście **wtedy siłą, groźną siłą** przedewszystkiem dla tych **plugawych szczurów!** Przyszła **potęga i siła ludu** jest **zmorą** dla wszystkich **żerujących na Polsce** i na **chłopie** szczurów, **zmorą** — spędzającą sen z **kaprawych ślepi** i walącą się gniotącym ciężarem na ich **tłuste kałduny i brzuchy!**

Ale niewolno się szczurom poddawać!

Szczury trzeba **tępić** — czem tylko się da i gdzie tylko się — **dniem i nocą!**

Nie uciekać przed niemi **a tępić!**

Nie chować się, a wychodzić na spotkanie!

Zginie Ci, Bracie, gazetka — zrób **piekło** w gminie, skocz **do oczu** wójtowi czy pisarzowi — wal pięścią w stół, **upomnij się o swoją własność**, bo oni są od tego, żeby gazetki pilnować! **Nie robią łaski**. Je to ich **psi obowiązek** — każdą gazetkę, kazdy list, każdy druk — który przychodzi dla mieszkańców gminy — **uszanować!** Trzeba ich uczyć **porządku i moresu!** A jak ci będą często **kręcić**, że gazetka nie przyszła — nie wierz, bo to **fałsz i kłamstwo**. Każda redakcja gazetki reguralnie wysyła. na tysiąc razy — może się raz zdarzyć, że będzie to wina redakcji. Przeważnie jest to **wina** urzędników gminnych. Wszystkie redakcje pism ludowych **lewicowych** otrzymują ciągłe skargi, że gazetki giną!

Jak się który chłop upomni w gminie — **zwalają winę** na redakcję, że jest **nieuczciwa** i gazetki opłacanej nie wysyła. **Nie prawda! Nie wierz szczurom, obywatelu!** Bo taki **szczur** zaraz Ci zacznie **wywodzić**, jak inne gazetki regularnie przychodzą — **zwłaszcza endecko-bogoojczyźniane,** no i piastowskie! **Fałsz** i **wierutne kłamstwo!** Gazetka nasza zginęła, bo ją szczur **połknął i zniszczył,** bo nie chciał jej do Was dopuścić!

Obywatele!

Brońmy się przed zalewem szczurów!

Czytajmy prawdziwe pisma ludowe!

Nie zrażajmy się tem, że gazetki te często giną.

Upominajmy się o nie ostro po gminach, a napewno **szczury się zlękną** i przestaną, niszczyć **cudzą własność!**

Z drogi, psiekrwie szczury!

Wojciech Skiba.

Niech żyje poseł Andrzej Pluta, prezes Związku Chłopskiego.

Tak wołali chłopi na olbrzymim wiecu sprawozdawczym pos. Pluty, na którym byli obecni delegaci 4 powiatów i kilkudziesięciu gmin. Słowa oburzenia i hańby wyrazili zebrani jednogłośnie posłom piastowcom za zdradę ludu i połączenie się z ósemką. Marszałek Piłsudski musi wrócić do armji, jako Naczelny Wódz.



Poseł ANDRZEJ PLUTA.

Dnia 13 kwietnia 1925 odbył się wielki wiec pod gołem niebem w Jaworniku Polskim, na którym reprezentowanych było 24 gmin, a to: **z powiatu Rzeszowskiego** byli wyborcy, z Jawornika miasta—z Jawornika przedmieścia—Hadel Szklarskich—Grzegorzówki, Zabratówki, Dylągówki, Hyżnego i Szklar.

Z powiatu Przeworskiego: z Hadel Kańczudzkich, Widaczowa—Huciska—Zagórza—Łopuszki—Monasterza — Siedleczki—Kańczugi—Sieteszy i Tarnawki.

Z powiatu Przemyskiego: z Kosztowy, Drohobyczki, Bachorca i **z powiatu Brzozowskiego** z Harty, Bachórza i Dylągowy.

Tysiące zebranych jednogłośnie wybrało **przewodniczącymi:** ob. Andrzeja Jamrozika, z Jawornika — miasta, **zastępcą** ob. Józefa Kocaja z Harty, **sekretarzem;** ob. Józefa Szpindora z Hadel--Szklarskich, **zastępcą sekretarza** ob. Szymona Kuszka ze Szklar.

Po krótkim zagajeniu, przewodniczący udzielił głosu **posłowi Plucie**, który, w dwugodzinnem przemówieniu omówił reformę rolną, konkordat, stosunki polskie zagranicą, przedstawił zgubne skutki polityki **ósemki, Piasta i mniejszości narodowych**, wezwał chłopów do organizacji klasowego **Związku Chłopskiego**. Pos. Pluta spotkał się z ogólnem uznaniem. Po sprawozdaniu p. Pluty otwarta została dyskusja, w której zbierali głos młodzi, a energiczni działacze na niwie ludowej: ob. **Antoni Kajzer** z Zabratówki, ob. **Eugenjusz Opolski** z Hyżnego, ob. **Alojzy Warchoł** z Jawornika, ob. **Józef Zawada** i ob. **Józef Kuźmiar**, ob. **Błoński**, wójt z Harty i ob. **Franciszek Borkowski** z Sieteszy.

Piastowcy przysłali swojego **naganiacza** i wroga chłopów **Alojzego Bujniaka** z Kańczugi, gdy jednak tenże zaczął przemawiać na rzecz **ósemki i Piasta**, zgromadzeni nie pozwolili mu mówić. W dyskusji przebijał się jeden ton, a to: zagrożony byt drobnego rolnika i dążenie do polepszenia przez organizację klasowego Związku Chłopskiego.

Zgromadzenie to było czysto chłopskie, chłopi przewodniczyli i chłopi przemawiali, a charakterystyczne, że nauczycielstwo ludowe, które do niedawna szło z ludem, obecnie nie bierze żadnego udziału w walce ludu o lepsze jutro.

Po dyskusji przyjęto jednogłośnie poniższe rezolucje, a po odśpiewaniu **Roty Konopnickiej,** z okrzykiem: **NIECH ŻYJE POSEŁ PLUTA!** zgromadzeni zbudowani tym wiecem rozeszli się do domów, prosząc o urządzenie takich wieców jaknajwięcej.

Rezolucje:

1. Zebrani wyrażają pełne zaufanie posłom Związku Chłopskiego i tym posłom z „Wyzwolenia“, którzy stoją na stanowisku chłopskim.
2. Żądają przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowań i szybkiej i spiesznej parcelacji.
3. Żądają równego prawa wyborczego do rad gminnych.
4. Wzywają klub Związku Chłopskiego, by poczynił starania u rządu, o przyjście z pomocą ludności wiejskiej na przetrzymanie przednówka.
5. Żądają obalenia wniosku p. Dubanowicza i zniesienia pensji księżom.
6. Żądają powrotu do Armji Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudzkiego.
7. Zebrani wyrażają słowa oburzenia i hańby posłom piastowcom, za ich zdradziecką robotę i połączenie się z ósemką.

J. Szpindor,
sekretarz wiecu.

Radźcie, obywatele, co dalej czynić?

Dumni jesteśmy z tego, żeśmy pierwsi w „Sztandarze Ludowym“ podnieśli wołanie

o natychmiastowe rozwiązanie obecnego Sejmu.

Nasze wezwanie do

mobilizacji ludowej

w sprawie wyborów odniosło ten skutek, że dziesiątki tysięcy

uświadomionych ludowców

stanęło pod Sztandarem Ludowym i zawołało wielkim głosem:

Dosyć tego Sejmu! Chcemy nowych wyborów!

Sejm obecny już się przeżył, już nie odzwierciadla **tego, co czują masy ludowe. Trwa on blisko trzy lata**

i nic dobrego dla żadnej warstwy narodu nie zrobił — zaś lud wiejski za istnienia tego Sejmu został zepchnięty na samo

dno nędzy.

Faryzeusze chjeno-piastowi twierdzą, że nowe wybory naraziłyby Polskę na niebezpieczeństwo, bo z zamieszek i walk partyjnych, jakie zawsze mają miejsce w czasie wyborów, mogliby skorzystać niemcy i bolszewicy, by ruszyć na Polskę. Te brednie endecko-piastowe nie mają żadnego sensu.

Rozsiewane są one po to, by owieczki

chjeno-piastowe, które się również mocno na ten Sejm buntują, zastraszyć, a posłom chjeno-piasta mandaty jeszcze na jakiś czas uratować.

My, chłopi, tych endecko-piastowych straszaków wcale się nie boimy, nie dlatego, żebyśmy mniej dbali o całość i dobro Ojczyzny. Broń, Boże! Tylko bierzemy przykład z innych państw — jak Francja, Anglja, Włochy, Jugosławja, Niemcy, Belgja, Rumunja i wiele innych — które w ostatnich dwu latach swoje sejmy zmieniały, na nic nie bacząc.

Do wołania „Sztandaru Ludowego“ przyłączyło się ostatnio Z. P. L. „Wyzwolenie“ i Jedność Ludowa“, które zgłosiło w Sejmie wniosek nagły w sprawie rozwiązania Sejmu 15 września b. r.

Niestety! wniosek ten upadł, bo głosowała przeciw niemu prawica z piastem.

Niemasz więc obecnie żadnych widoków na to, by się Sejm ten nareszcie rozwiązał, a że dalsze jego istnienie naraża na szwank najistotniejsze interesy państwa i ludu — tedy trzeba szukać sposobów, jakby złemu zaradzić i wołamy do Was, Czytelnicy:

Radźcie, Obywatele, co dalej czynić?

Zaś radząc — dajcie nam odpowiedź na następujące pytania:

1. Czy nie należałoby wezwać posłów ludowych, lewicowych do złożenia mandatów i wyjścia z Sejmu, by w ten sposób zmusić prawicę i piasta do zgodzenia się na rozwiązanie Sejmu lub też do wzięcia na siebie całej odpowiedzialności, za to wszystko złe, które Sejm dotychczas wyrządził państwu i ludowi?

2. Czy nie należałoby już obecnie zacząć zbierać ofiar na fundusz wyborczy?

3. Czy nie należałoby natychmiast tworzyć po wsiach porozumiewawczych komitetów wyborczych?

4 Czy należy starych posłów wybierać nanowo?

5. Czy też należy tylko niektórych posłów nanowo wybrać, zaś na miejsce niedołęgów, nierobów i głupców—wybrać ludzi świeżych i nowych?

Wzywamy wszystkich ludowców do nadsyłania nam odpowiedzi na powyższe pytania. Sprawa jest bardzo ważna i cały ogół wiejski obchodząca — to też — nie powinno zabraknąć głosu ani jednego światłego ludowca.

REDAKCJA.

Baczność!

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi Obywatelu! nie każ nam długo czekać na pieniądze!

WITOSOWE ALLELUJA.

Wesoły mi już dzień nastał,
Któregom dawno pożądał,
Gdyż z hrabiamim się pobratał
Alleluja, Alleluja!

Przez pięć lat mnie szkalowali,
Od złodziei wyzywali,
Koniokradem mianowali,
Alleluja, Alleluja!

Jam się przez pięć lat nie dawał,
Choć to czasu wielki kawał,
Jenom na hrabiów nastawał
Alleluja, Alleluja!

Przez pięć lat z nimim wojował,
I chłopów mobilizował,
Jaśniem panom nie folgował,
Alleluja, Alleluja!

Chłopskie głosy ciągiem brałem,
Chłopskie zaufanie miałam,
I na górę się drapałem
Alleluja, Alleluja!

A kiej byłem już na szczycie,
Prezydentem, jak to wiecie,
Poznałem co pańskie życie
Alleluja, Alleluja!

Kiej się raz dorwałem góry,
Pozbyłem się chłopskiej skóry,
Wdziewałem chłopskie mundury.
Alleluja, Alleluja!

Wdziewałem pańskie czamary,
Jakky jaki szlachcic stary,
Piękny byłem nie do wiary,
Alleluja, Aleluja!

Zaś hrabianki i hrabiny
Jakież słodkie robią miny,
Odwiedli mnie od babiny
Alleluja, Alleluja!

Niech się teraz co chce dzieje,
Ze szlachtą się nie rozdzielę,
Bom jest hrabią w chłopskiem ciele,
Alleluja, Alleluja!

Niechaj chłopa djabli biorą
Niech go wszystkie biedy piorą,
Mnie z chłopami już nie-sporo
Alleluja, Alleluja!

Kto się raz z hrabiami zada,
Jech wesołe życie zbada,
Ten już dla chłopów przepada
Alleluja, Alleluja!

Więc hrabie zdala i z blizka,
Dajcie mi serdecznie pyska,
Niechaj Witos was wyściska
Alleluja, Alleluja!

Bartłomiej Przechodzień.

Ważny głos ob Władysława Adamczaka o rozwiązaniu Sejmu i SZCZURACH, które po gminach pojedyńcze numery „Sztandaru Ludowego“ zjadają

Dopiero dnia 3-go kwietnia otrzymałem numer 11-ty „Sztandaru Ludowego“, wzywający lud cały do wypowiedyenia się w sprawie rozwiązania obecnego Sejmu i ogłoszenia nowych wyborów. Według mojego zdania jest to jedyna droga do wyjścia z tego bagna, w jakiem obecnie jesteśmy. W zupełności solidaryzuję się ze „Sztandarem“ i nie tylko sam ale i zachęcam drugich do tego. Niestety, ten nasz chłop jest otumaniony różnemi cygaństwami, że dziś sam sobie nie wierzy. Jednakowoż, gdy zrozumieli — o co się najbardziej rozchodzi — oświadczyli, że droga, którą wskazuje „Sztandar Ludowy“ jest najlepsza

do podniesienia narodu. „Sztandarowi Ludowemu" wyrażają swe zaufanie: ob. Franciszek, Perliński, ob. Józef Rusek, ob. Józef Gromada, ob. Jakób Barczak, ob. Stani-Kowalczyk, ob. Jan Kowalczyk, ob. Michał Nowak i wielu innych. Jeszcze się nie rozpatrzeli co do prenumeraty, bo dawno jużby każdy z nich prenumeratę wysłał tylko bardzo nas nie dochodzą gazetki. Jak jeden numer dojdzie, to dwa zaginą. Jestem przekonany zawsze, że to **jakęś szczury pojadają** „Sztandar Ludowy" więc trzaby najpierw **szczury wytępić**, żeby można swobodnie gazetkę otrzymywać!

Władysław Adamczak

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop, żeby jego myśli i troski, radości i bóle — mogli czytać inni chłop! Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie — napisz o tem, żeby jednych pokrzepić, a innych napiętnować Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić, a najlepiej to zrobisz, jak do Wolnej Trybuny Ludowej w „Sztandarze Ludowym" napiszesz Każdy chłop ma wolny wstęp na naszą trybunę ludową; każdy ten, który jest światły i dla dobra ogółu myśli.

CZYTAJCIE UWAŻNIE, CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Jak to o swojej gminie Chyżówki opisuje ob. Jan Sabura, gorąco wspominając działaczy ludowych.

Nawoływanie „Sztandaru Ludowego", ażeby donosić do gazetki co się w gminie dzieje, zachęciły mnie do skreślenia kilku słów. Nasza wioska, położona na podkarpaciu, obejmuje około 140 dymów; ludność w czasie tej drożyzny i nędzy ledwo na kawałek chleba starczy, ale za to jest bardzo solidarna i prawie cała wieś jednej myśli, bo gdy się trafi wesele idą wszyscy, gdy się trafi pogrzeb idą wszyscy, zawsze wspólnie jednem sznurem bez wyjątków, a kiedy przyjdzie głosowanie na wójta lub do Sejmu to wszyscy jak jeden uderzą. Gazetka wasza pisze o Związkach Chłopskich i Solidarności Chłopskiej. Ludność naszej wioski jest solidarną, czego dowody dała w czasie wyborów do Sejmu i do swego posła ob. Łaskudy, żywi miłość, a za co? za pomoc udzieloną chłopom w każdej sprawie chłopskiej. To też zawsze, szczere zaufanie mu okazuje i uznanie za jego pracę. Przy tej sposobności nie możemy pominąć i naszej nauczycielki p. Walerji Łaskiej, która pracę swą w szkole gorliwie się zajmuje, a w czasie wyborów do Sejmu nie była wrogą dla chłopów, którą drogą sama poszła nie wiemy, ale nie rozbijała solidarności chłopskiej, to też daj Boże aby w każdej gminie taka nauczycielka była, wówczas i lud nie będzie wrogo do szkoły usposobiony.

Jan Sabura.

O bolączkach serwitutowych chłopa, opisuje ob. Michał Maciąg z Olszanki.

W całej Ordynacji Zamojskiej, dobra i lasy są obciążone serwitutami, t. j. włościanie rozsiedleni pomiędzy dobrami Ordynacji, mają prawa zagwarantowane przez były rząd rosyjski w roku 1864, i wypisane w tabelach likwidacyjnych, na poszczególne wioski. Na podstawie których włościanie mają prawa wjazdu do lasów, po zbiórkę drzewa na opał gałęzie suche. Oprócz tego, włościanie mają prawo pobierać co roku: drzewo budulcowe na poprawę budowli, na żerdzie, kołki, chrust na ogrodzenia, łuczywo smolne, grabienie ściułki, liści, mchu i igliwia, oraz pasania bydła i koni. Na dowód, kto ma prawo korzystania z serwitutu, ordynacja wydawała co roku specjalne asygnacje na każdy numer tabelowy. Kto niemiał asygnacji, nie miał prawa wjazdu do lasów. A jeżeli wjechał do lasu bez asygnacji był karany sądownie.

Dzisiaj — po wojnie światowej w odrodzonej Polsce wszystko się zmieniło na niekorzyść chłopa, dziś też prawa włościan ordynacja usiłuje umniejszać i dziś ten serwitut staje się kością niezgody, szachrajstwa, procesów, kłótni a nawet zemsty. Dzisiaj — kto możniejszy, kto sprytniejszy, wie jak i ma za co, ten wygrywa, biedny—poniewierany przez możnych. Dziś chłop obszturchiwany ze wszystkich stron, patrzy, słucha i wygląda, kiedy te obiecanki, zapowiadane w wolnej Polsce się spełnią. Dziś już chłop widzi, namacalnie, jak to endecy, ci „patrjoci" Polscy tą Polskę budują i jak dążą do dobrobytu, ale własnego. Do obrony kraju — do wojska — chłop powinien być pierwszy, a więc od chłopa wymagają gorącego umiłowania Ojczyzny, a przyrzeczenia dawane podczas najazdu bolszewików, kiedy mówili: „Brońcie Ojczyzny, a nam wszystkim dobrze będzie w Wolnej Polsce"? Obecnie myślą, że chłop, że robotnik — nie rozumie co to jest Ojczyzna i zamiast dążyć do obopólnej zgody i dobrobytu Polski, do załatwienia różnych sporów, mącą porządek w Polsce. Od chłopa wymagają, żeby był piśmienny, żeby się umiał znaleźć w ich otoczeniu, podług ich kultury, żeby pracował jak koń, we dnie i w nocy, żeby był delikatny. A gdzie się ten chłop, ten robotnik miał tego nauczyć? u kogo? Kiedy każdy, kto może to chłopa z góry radby traktować, a wykorzystywać jeno na swoją korzyść.

Weźmy naprzykład nasze sprawy serwitutowe w sądach. Posłuchajmy, jak sądzą chłopów-serwitutowców. Sędzia czyta wyrok; wartość drzewa 100 złotych, a kara (nawiązka) 200 złotych. Razem 300 złotych i koszta sądowe. Doprawdy niewiem, czy gdzie kraj się znajdzie, w którym takie prawa krzywdzące chłopa istnieją, gdzie prawnych serwitutowców, którym podług prawa należy się i opał i materjały, potrójnie karzą, jak bezprawnych zakłócicieli, Ordynacja jako zamożna, wszędzie wpływy ma, chłopów prawa uszczupla, za serwitut robią chłopów złodziejami. Zwracam uwagę wszystkim, których to tyczy i pytam: czy sprawiedliwie sądzą na potrójną wartość drzewa, tych którzy mają prawa serwitutowe nieodseparowane? Czy nie dosyć, pomimo wyśrubowanej taksy zasądzić samą wartość drzewa? Czy tą drogą nie dążycie do zmarnowania włościan? Czy tego włościanie spodziewali się w odrodzonej Ojczyźnie, za którą tyle cierpieli i krew swą przelewali?

Maciej Maciąg.

Gazety, pisma, książki, to droga do oświaty, do zrozumienia wspólnych interesów ludu, — do jedności. Tak pisze ob. Wrona Antoni z Bl ńkówki.

Czytając „Sztandar Ludowy" przekonałem się, że jest on naprawdę ludowym i chętnie zamieszcza poglądy swoich czytelników i ja chciałbym umieścić w nim słów parę. Że masa chłopska jest pogrążoną w ogromnej nędzy, to każdy wie, choć nie każdy wierzy, naturalnie z tych co biedy nie znają i dobrze im się dzieje.

Trzeba nam koniecznie i to zaraz zabrać się do pracy, żeby choć trochę swój byt poprawić. Nie czekaj biedny chłopie, że obcy zrobi co dobrego dla ciebie! Całe lata łudziliśmy się tą nadzieją i wielki czas, żeby się więcej nie łudzić. Zapytacie, jak się zabrać do tej pracy? Otóż pierwszym krokiem do niej jest oświata, której nam panowie nie dadzą, bo strzegą jej dla siebie, jak skarbu. A my ten skarb musimy sami zdobywać. Nie trzeba gardzić żadną gazetą zwłaszcza ludową, ani dobrą książką. Trzeba zrozumieć, że każdy z nas jest obywatelem Polski, a kiedy nim jest więc mu się równe prawa należą. A kiedy zabłyśnie świt tej ciemnocie, jaka leży na wsi naszej ,to każdy zaraz zrozumie, że trzeba się łączyć w gromadę, że trzeba tworzyć jedno stronnictwo chłopskie. Trzeba się wyzbyć sobkostwa, nie dać się tumanić żadnym fałszywym apostołom, co się tuczą na naszej głupocie. Musimy dążyć do tego, żebyśmy byli silni jednością i zgodni myślą. Wszystko to nie jest tak trudne tylko trzeba chcieć, więc w Imię Boże łączmy się razem, a da Bóg, że i dla Chłopa Polskiego nastanie dzień lepszej doli pod sztandarem jedności ludowej.

Antoni Wrona.

Rada gminy Kamienicy publicznie zapytuje, gdzie leży wina, że konieczna ustawa o reformie rolnej leży pod suknem, że sejm nieporadny nie chce się rozwiązać? Kto tumani brać chłopską na wiecach i w pismach wiele obiecując, a co innego czyniąc.

Na posiedzeniu rady gminnej w Kamienicy Dolnej powiat Pilzno postanowiono zapytać się publicznie o różne sprawy publiczne.

1) Kto jest przeciw rozwiązaniu Sejmu, kiedy wszystkie kluby poselskie i partje we wszystkich gazetach o tem piszą i i na wszystkich wiecach głoszą posłowie, że chcą rozwiązania Sejmu. Wiemy obecnie o rezultacie głosowania i dlatego zdaje się nam, że tylko niektóre jednostki z posłów chcą naprawdę rozwiązania Sejmu, ale na 445 posłów jest może ich 40. Już wiemy chłopy, którzy to mogą być, a reszta to wszystko agitatorzy i blagierzy wiedzą że rozwiązanie Sejmu to ich koniec, koniec dyjet, szacherek i wesołego bez pracy życia. Na wiecu krzyczą, dyktują rezolucje o rozwiązaniu Sejmu, ale na wątrobie mają co innego.

2) Rada gminna w Kamienicy Dolnej **zapytuje się publicznie, kto jest na przeszkodzie uchwalania reformy rolnej?** Tutaj na wsi to niema ani jednego posła, ani jednego senatora, któryby niechciał uchwalenia reformy rolnej. Jaką się gazetkę weźmie do garści czy „Piasta", czy „Sztandar", czy „Sprawę Chłopską", czy „Lud Katolicki" wszystkie one piszą, że niby chcą reformy rolnej. Także samo na każdem wiecu, ze wszystkich stronnictw posłowie chcą reformy rolnej. Więc pytamy się publicznie co to znaczy, że ustawa o reformie rolnej nie może być uchwalona. Krótka na to odpowiedź, że każdy poseł ludowy chce być pierwszym premjerem lub choć zwykłym ministrem, stąd kłótnie, a wrogowie wykorzystują niezgodę. Jeżeli tak jest, to rada gminna w Kamienicy Dolnej stanowczo stwierdza, że obecny Sejm to strata czasu i strata pieniędzy na próżniaków i blagierów, tych wszystkich co mają tyle notesów ile dni w roku, do których wszystko zapisują, a w końcu wychodzi że to cygaństwo i tyle.

3) Co do gmin to uważamy, aby pozostały tak samo jak są obecnie w Małopolsce jednowioskowe i wybory do gminy sejmików powiatowych i wojewódzkich były przeprowadzone według równego głosowania.

Naczelnik gminy: Jan Nykiel.

Radni: Jan Jasik, Antoni Gromadzki, Józef Grzesiakowski, Józef Czyż, Jan Czyż, Józef Kurek, Józef Bezek, Wojciech Bezek, Józef Machaj, Jan Czarnowski, Jan Kolman, Antoni Dziedzic.

Słuchajcie, ano ci, którzy ruch ludowy miast łączyć do kupy, rozbijacie!!!

Słuchajcie, jak o tym mówi Ob. Antoni Topczewski ze Strzyży.

W Polsce niema chłopa, któryby nie pragnął, widzieć jedną wielką i silną organizację chłopską, o jednym programie i dążeniu, a co ważniejsze o metodzie wykonania i wprowadzenie w życie tego programu. Nie potrzeba szukać w teorji, mocno przekonywujących argumentów, gdyż są one dość wyraźne, w życiu praktycznym. Przedewszystkiem przy pewnej rozbieżności zdań, klubów poselskich lewicy, wieś doznaje niezliczonej ilości krzywd, jak: niemożność utworzenia rządu demokratycznego, szczerze ludowego, co w skutkach, w sprawie żądań i potrzeb wsi, kończy się jedynie interpelacjami, nie dającymi żadnego rezultatu. A drobny rolnik beznadziejnie zwraca swe stęsknione oczy w stronę dobrej przyszłości.

Posłowie ludowi powinni lwią część swej energji, zużyć w celu zsolidaryzowania klubów sejmowych. Albowiem poseł jako przedstawiciel pewnej liczby wyborców, winien stanąć na gruncie dobra społeczeństwa, wyłączając swe osobiste ambicje i uprzedzenia do kolegów, lub bratnich organizacji.

O wspólny front chłopski, o wspólną walkę z reakcją, o wspólną myśl, o wspólną duszę, woła miljonowym głosem cały lud polski, woła i wierzy iż wy pp. posłowie, wyjdziecie na ratunek zubożałej wsi i stworzycie ugrupowanie w Sejmie takie, aby reakcję i rząd zmusić do uwierzenia w siłę naszą i liczenia się z nią. W tej chwili z wielkim uznaniem, się zwracam do pp. posłów ze „Związku Chłopskiego" iż pierwsi wszczeli akcję porozumiewawczą z klubem sejmowym „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa", iż pierwsi zostali zapisani w kartach historji ruchu ludowego, jako szczerzy obrońcy ludu. W skutkach tego dzieła, lud zrozumie wyraźną politykę demokratyczną, poczuje w sobie swą tężyznę i przestanie nosić niewiarę do swych przedstawicieli.

Stosownie do pytania zadanego w Nr. 11-ym „Sztandaru Ludowego" należy stwierdzić, iż drobny rolnik nie ma między sobą żadnych różnic politycznych, ani gospodarczych, a dziwi się dlaczego, to partje chłopskie stoją na oddzielnym stanowisku politycznem, dlaczego nie mogą zrozumieć wielkiej potrzeby łączenia ruchu ludowego. **Chłopi są jednej myśli i dążeń, lecz potrzeba jedynie u góry porozumienia**, potrzeba tego abyście przyszli i powiedzieli: **„dla waszego dobra, wspólnie wzięliśmy się za ręce i z pożytkiem pracować będziemy dla was".**

Antoni Topczewski.



Fotografja przedstawia Hugona Zelmischa nowego premjera rządu łotewskiego, który choć w mundurze oficerskim, jest mężem zaufania lewicy.

Łotwa wraz z sąsiedniemi republikami, Estonją, Finlandją, kilkakrotnie brała udział w zjazdach mężów kierujących polityką zagraniczną państw, które powstały na gruzach carskiej Rosji. Swego czasu, taki zjazd był w Warszawie, a ostatnio w Helsingforsie w Finlandji, gdzie Łotwę reprezentował, polak z pochodzenia, łotewski min spraw zagranicznych p. Mejerowicz.

Jasne, jak słońce...

Choć wielu już jest w Polsce takich drobnych rolników, którzy otrzymali z naszego **Związku**

po najtańszych cenach fabrycznych

najlepsze narzędzia rolnicze

na kredyt wekslowy

to jeszcze wśród drobnych rolników jest wielu niedowiarków, którzy nie wierzą, żeby nasz **Związek** naprawdę dawał **na kredyt najlepsze** narzędzia rolnicze i po **najniższych** cenach fabrycznych.

Niejeden z takich niewiernych Tomków głową jeno pokręci, uśmiechnie się niedowierzająco i sam siebie pyta: czy to możliwe i jak to ten nasz Związek wszystko tak urządza, żeby w dzisiejszych **ciężkich czasach** na **kredyt** drobnemu rolnikowi dawać **najlepsze** narzędzia i po **najtańszych** cenach?

Słuchajcie więc Wy, Niedowiarki i niewierne Tomki!

Cała sprawa jasna, jak słońce!

Związek handluje narzędziami rolniczemi na **nowy całkiem sposób** i dla tego może dawać i na **kredyt** i **najlepsze** narzędzia i po **najtańszych** cenach.

Inni handlują tak:

Najprzód hurtownik, mający dajmy na to skład w Warszawie, sprowadza narzędzie z fabryki, która jest w Poznaniu czy w Grudziądzu, do siebie do Warszawy. Hurtownik **ten musi zapłacić: kolei za przewóz narzędzia z Poznania do Warzawy — to raz.** Po przyjściu do Warszawy musi ktoś to narzędzie wyładować z wagonu, władować na wóz, zawieść do magazynu hurtownika i znieść do magazynu — **to drugie.** Magazyn w którym hurtownik trzyma narzędzia musi być asekurowany od ognia i kradzieży, musi mieć stróży do pilnowania, urzędników do prowadzenia książek i tak dalej — **to trzecie.** Kiedy się znajdzie jakiś kupiec z prowincji i coś kupi — to trzeba nanowo to narzędzie wynieść z magazynu hurtownika, wstawić na wóz, przewieść na kolej, załadować do wagonu i znowu zapłacić kolei, za przewóz tego narzędzia z Warszawy na prowincję, dajmy na to do Zamościa — **to cztery.** Kiedy już narzędzie przyjdzie do Zamościa czy Radomia — musi znowu ten prywatny kupiec czy też jakaś spółka to narzędzie wyładować z wagonu, przewieść do siebie i dopiero wtedy — może to narzędzie dojść do drobnego rolnika — **to piąte.**

A że nikt nic darmo nikomu nie zrobi, że robotnik w mieście każe sobie za byle co drogo płacić—nic dziwnego, że jak się te pięć punktów bacznie rozważy to się człowiek każdy głęboko zastanawia — jaki to **cudowny sekret** ma nasz Związek, żeby mimo to wszystko dawać narzędzia **najlepsze, najtańsze i na kredyt?**

Chyba i Związek musi za te wszystkie koleje, wyładowywania, przewozy, magazynowanie, asekuracje i Pan Bóg raczy jeszcze wiedzieć co płacić, bo mu tego darmo nie zrobią — tak się niejeden z Was sam siebie zapyta.

Na to dajemy jedną odpowiedź:

Nasz Związek wysyła każdemu potrzebne mu narzędzie **wprost** z fabryki. Czy ktoś bierze narzędzi za 50 złotych, czy za tysiąc złotych — Związek wysyła mu narzędzie **wprost z fabryki,** a wysyłając z fabryki znowu **prosto do rąk** rolnika **nie potrzebuje** płacić kolei za kilka przewozów, za różne wyładunki, załadunki, przewożenie wozami, magazynowanie, asekuracje i tak dalej.

Nię płacąc zaś tych wszystkich **wydatków** — może oddać każde narzędzie po **najtańszej** fabrycznej cenie.

Musi teraz każdy z niedowiarków zawołać razem z nami, że cała sprawa

jasna jest, jak słońce!

Niejeden z Was, Bracia Rolnicy, pomyśli sobie teraz tak:

— Ano widać z tego, że Związek może **najtaniej** dawać narzędzia rolnicze. **Jasne to, jak słońce!** Ale dlaczego **najlepsze** narzędzia może dawać? — zapyta się znowu.

Znowu tedy odpowiemy tak: jak hurtownik sprowadzi dajmy na to na skład tysiąc pługów, pięćset kultywatorów, sto bron i zpiędziesiąt siewników--to często fabryka wpakuje mu po kilkadziesiąt sztuk każdego narzędzia gorszych lub starszych. W wielkiej masie to łatwo da się zrobić. Nie odrazu wszystkie sprowadzone narzędzia hurtownik sprzeda. Niektóre z nich leżą u niego po parę lat, a tymczasem fabryki co roku udoskonalają swoje wyroby i puszczają w świat narzędzia coraz lepsze. Hurtownik już tych udoskonalonych narzędzi tak odrazu nie sprowadza- jeno czeka aż wypchnie w świat swoje stare i zleżałe... Dlatego hurtownik, a więc i kupiec, czy spółka, która od hurtownika narzędzie bierze, często bardzo sprzedaje takie narzędzia, które już tylko na szmelc się nadają. Dlatego, jak rolnik kupuje narzędzie u kupca czy spółki to mu zawsze wpychają nie to, co on chce, ale to — czego chcą sie pozbyć...

Związek nasz narzędzi na magazyn nie sprowadza. Wysyłamy każdemu pojedyncze narzędzie wprost z fabryki, zaś każdy fabrykant boi się wysłać pojedyncze narzędzie złe lub przestarzałe — wysyła więc najlepsze- Dlatego nasz **Związek** daje każdemu rolnikowi takie narzędzie, jakie rolnik sam chce, bo nie potrzebuje nic nikomu wpychać.

Znowu więc **jasne jest, jak na dłoni**, że Związek nasz może każdemu rolnikowi dać

narzędzia najlepsze.

Rolnicy! korzystajcie z okazji i kupujcie narzędzia rolnicze tylko w naszym Związku, bo dostaniecie narzędzia **najlepsze, najtańsze i na kredyt**

Wszystkie listy adresujcie wyraźnie tak: **Związek Ekonomiczny Spółek Rolniczych w Lublinie, Plac Litewski.**

Jak kania deszczu—tak rolnik łaknie kredytu.

Każdy chłop odczuwa potrzebę kredytu, ciągle o tym w pismach ludowych, w listach światłych ludowców się pisze, ciągle zupełnie słusznie utyskuje się na brak taniego, obfitego i długoterminowego kredytu. Jakie to udręki nie jeden z Was musiał przenieść, ile się nachodzić, ile się nakłaniać, naprosić — aby mu kiedyś w banku choćby drobny kredyt udzielili. To też po za reformą rolną, po za uregulowaniem serwitutów, po za ustawami samorządowemi, jedną z najbardziej pilnych spraw, można powiedzieć, byłoby dostarczenie rolnikowi drobnemu kredytu.

W czasie kiedy powstał rząd Grabskiego i sejm nie czując się w swoim składzie na siłach, przeprowadzić reformę pieniądza i uporządkować gospodarki państwowej — przekazał w tym kierunku swoją władzę rządowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej, posłowie, ludowych, lewicowych partji, postawili za warunek, aby Grabski wprowadził koniecznie **kasy gminne**, które właśnie ten kredyt, dla drobnego rolnika na dogodnych warunkach mogłyby dać.

Minister Grabski przyrzekł, ale choć rozporządzenie o powołaniu do życia tych kas wyszło w grudniu roku zeszłego, jednak statutu, który był zapowiedziany nie ogłoszono aż do kwietnia. Dopiero w Dzienniku Ustaw Nr. 35 z dnia 7 kwietnia, statut dla kas gminnych, pożyczkowo-oszczędnościowych ogłoszono. A więc od tej pory w dużej mierze, w rękach Waszych Bracia Chłopi leży dostarczenie sobie wzajem kredytu.

Kasy gminne mogą powstawać na skutek uchwał rad gminnych, jako zupełnie odrębne, pod względem możności zarządzenia swoim majątkiem i swemi interesami — **instytucje użyteczności publicznej.**

Kapitał zakładowy kasy gminnej ustanawia rada gminna i zwiększa się z roku na rok przez dopisywanie pewnej części zysków. W wysokości dwudziestokrotnej kapitału zakładowego kasa ma prawo uzyskać **długoterminową pożyczkę w Banku Rolnym.**

Z tych sum kasa ma dokonywać operacji kredytowych: krótko i długoterminowych na przepisanych warunkach w statucie. Procenty, jakie kasa gminna ma pobierać od tych pożyczek uchwala rada gminna z tem, że procenty te nie mogą przekraczać więcej, jak o jedną piątą część, procentów pobieranych przez Bank Polski.

Kasa gminna przyjmuje pozatem: lokaty kapitałów sierocych, kaucji i t. p. jak również wkładki na książeczki oszczędnościowe.

Za wszelkie przyjęte zobowiązania odpowiada nie tylko kasa, ale i gmina całym swoim majątkiem. Przeto bardzo ważnym jest, kto będzie zarządzał kasą, aby broń Boże, nie spowodował szkód, które gmina, swoim majątkiem by musiała pokryć.

Władzami zarządzającemi kasą gminną są:

1) Rada gminna.
2) Zarząd.
3) Komisja rewizyjna.

Przyczem rada gminna występuje, jako ogólne zebranie w stowarzyszeniach wszelkiego rodzaju i spółdzielniach, ona bowiem wybiera zarząd i komisję rewizyjną, ona dokonywuje zmian dopuszczalnych w Statucie, ona ustanawia stopę procentową od wkładów i pożyczek. Rada gminna ustala budżet kasy, decyduje o nabywaniu nieruchomości, dokonywuje podziału zysków i wiele innych ważnych decyzji podejmuje.

Zarząd nie może składać się z członków rady gminnej, natomiast komisja rewizyjna wybierana bywa właśnie z pośród radnych

Biorąc pod uwagę, jak ważne dla życia wsi i potrzeb drobnego rolnika jest należyte funkcjonowanie kas gminnych, oraz chcąc uświadomić jaknajszerszy ogół o zadaniach i sposobie działania kas gminnych, będziemy drukowali w kilku najbliższych numerach—cały Statut kas gminnych.

Tylko zrozumienie ustroju i zakresu działania kas gminnych, spowoduje jaknajszybszy ich rozrost, skieruje uwagę gminniaków na należyty dobór członków rady gminnej, od której zależy, jak będzie kasa funkcjonować. Życzymy gorąco, aby kasy gminne stały się temi, krynicami, z których kredyt, tak jak woda dla użyźniania pól, szerokim strumieniem popłynie i zasili drobne włościaństwo.

JAKA BĘDZIE GMINA?

Obywatelu! musi Cie to obchodzić i interesować, bo w tej gminie Ty, dzieci i wnuki Twoje będą żyły i pracowały! Czytajcie więc uważnie i rozważnie sprawy samorządu!

Gminy, Zagórze powiatu Przeworsk i Futoma nadesłały protesty zaopatrzone kilkuset podpisami, przciw zamachom **prawicy i piasta**, na równość wyborów do gmin

Protesty skierowaliśmy do Sejmu Rzeczypospolitej.

Wyciąg z protokułu posiedzenia Rady Gminnej Gminy Ciemierniki z dn. 25 marca 1925 r. prot. Nr 5. punkt V.

Obecni: Przewodniczący Wójt gminy, sekretarz Rady gminnej i 10 członków Rady.

Rada Gminna dowiedziawszy się z prasy, iż Komisja Administracyjna w drugim czytaniu przyjęła ustawę o gminach jednostkowych, uważa za swój obowiązek oświadczyć że gmina wiejska winna być zbiorowa, gdyż tylko gminy zbiorowe sprostają zadaniom, jakie przed samorządem gminnym stoją: w dziedzinie organizacji życia społecznego; gospodarczego i kulturalnego, a więc spółdzielnie, kółka rolnicze, straż ogniowa, poprawa stanu dróg i t. p.

Wszystko to przy ustroju gminy jednowioskowej traciłoby grunt pod nogami, wobec konieczności ciągłego porozumiewania się sasiednich gmin by sprostać wspólnym zadaniom.

Dzisiejsza spólnota gminna ułatwia te zadania, przez stałe sprzęgnięcie kilku tysięcy ludzi wspólnemi interesami. Prócz tego przy reorganizacji, to jest przekształceniu dzisiejszych gmin na jednostkowe wywołałoby się ogromne koszta i plątaninę. Koszta budowy domów dla Urzędów gminnych, tudzież utrzymanie administracji gminnej pochłaniałyby ogromne sumy. Koszty utrzymania tylu gminnych kancelarji powiększyłyby się znowu przez stworzenie nowego stanowiska, w rodzaju komisarza obwodowego w Poznańskim, który musiałby czuwać nad kilkoma gminami jednostkowemi, nad jednolitością w wykonywaniu swych czynności.

Ze względu na wyżej przytoczone motywy Rada Gminna zwraca się do odnośnych czynników samorządowych z żądaniem natychmiastowego zorganizowania zjazdu przedstawicieli Rad Gminnych w celu wypowiedzenia się w tej sprawie.

Jako delegatów na centralny zjazd Rada Gminna wybiera: Jakóba Salczyńskiago i Stanisława Króla, a wrazie niemożności wyjazdu p. Salczyńskiego — Józefa Dudka którym koszta podróży wypłaci z sum gminnych przewidzianych do rozporządzenia Rady,

Za zgodność z oryginałem: *Wójt gminy*
Sekretarz
(podpisy nieczytelne)

Gmina Zawadka najenergicznej protestuje przeciw wprowadzeniu pluralności do wyborów.

Ponieważ, byli kandydaci, a dzisiejsi nasi posłowie, przyrzekali uroczyście, że będą postępować jedynie tak, jak im każe miłość państwa i wola szerokiego ogółu ludu pracującego, (a sądzimy że tak być musi pod groźbą obrachunku politycznego z nimi) a słysząc, że prawica dziś, współączeniu z piastowcami gotuje zamach na nasze dotychczasowe prawa wyborcze, do rad gminnych, my podpisani mieszkańcy gminy Zawadki, zarazem radni, na czele z wójtem domagamy się.

1) jaknajdalej idącego demokratycznego pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego dla wszystkich,

2) gminy jednostkowej z jak najdalej idącym samorządem,

3) wybieralność wójta przez ogólne zgromadzenie.

Powyższe domagania i protest wysyłamy jednocześnie na ręce posłów Zwiąkzu Chłopskiego i prosimy w imię woli naszej i nie tylko naszej ale całego ludu, postępować.

Związek Chłopski w Bziance wypowiada się za gminą jednostkową, podając na przykładzie jakie koszta taka gmina ponosi.

Związek Chłopski w Bziance pow. Rzeszów, na swym zebraniu w dniu 5 kwietnia 1925 roku, oświadczył się stanowczo za ustrojem gmin jednowioskowych, a to z następujących powodów: Gmina jednowioskowa podoła łatwiej i sprężyściej załatwiać sprawy ludności, zaś w gminach kilkuwioskowych byłoby dla ludzi wiele niedogodności, bo do pana wójta trzaby iść pare kilometrów drogi i mitrężyć dzień czasu, by jaką sprawę załatwić.

Panowie sekretarze z Kongresówki agitują za gminą zbiorową, bo im się rozchodzi o ich pensję, ale niech się panowie nie boją o ludzi, że to w gminach jednowioskowych będą większe koszta administracji, bo np. u nas jest mała gmina, licząca 70 domów, a i tak da sobie radę, a całe prowadzenie służby gminnej kosztuje rocznie 150 złotych, jest zaś rzeczą pewną, że przy zbiorowej gminie więcej by kosztowało. Na posady pisarzy gminnych w gminach jednowioskowych nie trzeba kończyć gimnazjum, bo lada gospodarz, który umie biegle pisać, może odbyć praktykę pisarską bodaj 2 miesiące i pisarkę poprowadzi za małe wynagrodzenie.

Zgromadzeni oświadczyli się również by wybory do rad gminnych odbywały się na podstawie równego prawa głosowania, wójta zaś ma wybierać rada gminna.

Józef Kaszuba.

Ob. Stanisław Bogusz ze Zwoli wskazuje na niedogodności dużych obszarow gminnych, jednak ze względów oszczędnościowych żąda gminy zbiorowej. Opisuje, jak to gminiacy swemi sporami sami sobie szkodę czynią.

Piszę ten list, aby się wypowiedzieć jaka ma być gmina: czy zbiorowa, czy jednostkowa. Naradzając się z okolicznemi gospodarzami, jakie zdanie mają co do ustroju samorządu gminnego i jakie najlepsze byłyby gminy, doszedłem do przekonania, że w kongresówce nie mogą być gminy jednowioskowe. Dla tego, że mamy jeszcze mało ludzi wyrobionych, boć każdy sołtys mógłby być zarazem i wójtem, ale coby zrobił jeżeliby mu wypadło sporządzić jaki protokół lub wyjaśnienia do starostwa i innych urzędów? Trzymać zaś tyle pisarzy to jeszcze większe koszta pociągnie za sobą. Z drugiej zaś strony niewygodnie z dużą gminą i takie gminy nie mogą pracować jednakowo dla wszystkich. W takiej dużej gminie zawsze znajdzie się ktoś niezgodny, trudno się wszystkim gminiakom wspólnie naradzić, jeżeli naprzykład gmina ciągnie się wzdłuż 15 kilometrów, jak gmina Miastków, którą dobrze znam bo w niej mieszkam! Niejednokrotnie już odbywały się wybory wójta, jak to było śmiesznie popatrzyć na wzajemną walkę tych ludzi, spędzonych aż z trzech parafji; boć każda parafja miała swojego kandydata na wójta i koniecznie chciała go postawić na to stanowisko.

Albo mamy przykład kłótni gminiaków w dużej gminie. Sejmik Garwoliński postanowił zbudować nowej szosy w tym roku 4 i pół kilometra w powiecie garwolińskim z czego skorzystała gmina Miastków. Wyznaczono od Miastkowa w stronę Garwolina usypać nowej szosy 3 kilometry. Ale napewno na niczem spełznie, bo gminiacy podzielili się na dwa obozy i spór toczą, gdyż jedni chcą żeby szosa była tędy, a drudzy inaczej, sypana i napewno nic z tego nie będzie, bo starostwo to widząc orzekło, że szosy w naszej gminie nie będzie się robić.

Moim zdaniem gminy powinny być zbiorowe, jednak nie większe nad pięć tysięcy dusz, a nie mniejsze nad trzy tysiące. Wójta powinna wybierać rada gminna. Radę gminną zgromadzenie ale nie z całej gminy, a tylko gmina powinna być podzielona na tyle obwodów wiele będzie miała radnych i każdy obwód z pośród siebie wybierze radnego. Członków Sejmiku może wybierać rada gminna z pośród siebie w tajnem głosowaniu.

Stanisław Bogusz.

Związek Chłopski z Kielanówki domaga się gminy jednostkowej.

Członkowie Związku Chłopskiego, obywatele i obywatelki zebrani na dniu 21 marca, uchwalają następujące odpowiedzi na 4 pytania umieszczone w Nr.-rze 11 „Sztandaru Ludowego", o samorządzie gminnym:

1) Gminy mają być pojedyncze, (jednowioskowe) a nie zbiorowe.

2) Wójt ma być z wyboru, a nie mianowany przez starostwo.

3) Wszyscy mieszkańcy gminy mają mieć prawo głosowania przy wyborach na wójta: członków rad gminnych i sejmików powiatowych.

4) Wójta ma wybierać zebranie gminne, a to z powodu tego, żeby wójt zależał od gminy, a nie tylko od rady

Deręgowski.

Sekretarz gminnego Związku Chłopskiego

Wiadomości gospodarcze.

Siejcie mieszanki.

Przy obecnym braku nasion jarych, posiadają tem większe znaczenie mieszanki samych roślin strączkowych lub ze zbożami. Wiadomo każdemu, że mieszanka daje pospolicie wyższy plon, tak co do paszy zielonej jak i ziarna, niż pojedyńcza roślina, zwłaszcza o ile siana jest w gruncie niedostatecznie wyrobionym, czy niedostatecznie znawożonym, czy wreszcie o ile trafi na szkodnika, czy złą pogodę i t. d., w których to wypadkach pojedyńcza roślina może częściowo lub całkowicie przepaść. Do takich mieszanek n. p. należy owies, żyto jare lub jęczmień z grochem, peluszką lub z łubinem żółtym, soczewicą, wyką i seradelą, Mieszankę można także zestawić z samych strączkowych n. p. bobik z wyką lub grochem i t. p. lub ze samych zbóż, np. owies z jęczmieniem, żyto z przenicą itp. Bardzo dobrą mieszankę, na paszę zieloną, daje także groch z kukurydzą. Do mieszanki na paszę zieloną można wreszcie używać z dobrym skutkiem domieszki hreczki, zwłaszcza t. zw. tatarki lub gorczycy białej, czy wreszcie rzepaku. O korzyściach mieszanek na ziarno świadczą doświadczenia, które niedawno były przeprowadzone, a które wykazały, że owies na piasku prawie lotnym, siany razem z łubinem rozwijał się bardzo bujnie, posiadał ciemno zieloną barwę i dał ziarna z ha około 8kwintali podczas gdy siany sam, prawie zupełnie zmarniał. Miaszanki zbóż ze strąkowemi uprawiane na z arno, są o tyle w użycią łatwe, że zebrane nasienie łatwo daje się rozdzielić czy to na t. zw, żmijce, czy choćby przez zwykłe wytoczenie na desce, strączkowe bowiem, jako posiadające ziarno mniej lub więcej kuliste łatwo oddzielają się od podługowatego ziarna owsa. Kto zatem nie ma dosyć owsa, czy jęczmienia na zasiew, niech póki czas dokupi grochu, peluszki, bobiku, łubinu, soczewicy tp. i niech je sieje razem, jako mieszanki.

Gdzie i kiedy bywają żniwa.

Niejeden człowiek myśli, że gdy u nas żniwa, to na całym świecie ludzie żną, koszą i zwożą zboże do stodół, gdy u nas śnieg pola zawieje — a lód stawy i rzeki pokryje, to na całej kuli ziemskiej ludzie w ręce chuchają i ku ciepłemu piecu się cisną; lecz tak nie jest, gdyż żniwo odbywa się na świecie przez cały rok, a tak;

W styczniu kończy się żniwo w Australji, a zaczyna się w Nowej Zelandji, w Chili i w kilku prowincjach Ameryki Południowej.

W lutym pocą się przy żniwie w Egipcie i Indjach Wschodnich.

W marcu krzątają się koło sprzętu zboża w Palestynie i Arabji.

W kwietniu cieszą się zbiorem Bożych darów w Syrji, na wyspie Cyprze i w Azji Mniejszejj

W maju zaś w Azji Środkowej, Chinach w Maroku i w Algierze.

W czerwcu odbywa się sprzęt zboża w Kalifornji, w południowych Stanach Zjednoczonych Ameryki. w Hiszpanji, Portugalji, we Włoszech na Węgrzech, w Turcji, Rumunji, Rosji południowej, w Bułgarji w południowej Francji.

W lipcu we Francji, Anglji, w Ameryce Północnej, w Niemczech, Austrji, Szwajcarji i w Polsce.

W sierpniu ciąg dalszy sprzętu zboża w Polsce i w wyżej wymienionych krajach, jak również w Belgji i Danji.

We wrześniu brzęczą kosy w Szkocji, w Szwecji, w północnej Anglji i Rosji.

w październiku odbywa się zbiór pszenicy i owsa w Szkocji, a kukurydzy w Ameryce.

W listopadzie początek żniwa w Afryce południowej, w Peru i w północnej Australji.

W grudniu podczas ogromnego gorąca zaczynają żniwa w La Plata, Chili i w południowej Australji.

Stąd widać, że dobry i silny kosiarz może cały rok kosić i mieć zarobek.

Jak wytępić mrówki w mieszkaniu?

W miejscach nawiedzianych przez mrówki kłaść, zmieniając często, świeżo zerwane l ście pomidorów, układać je również na wszystkich drogach (oknach szparach w podłodze), któremi się ten uprzykrzony owad do mieszkania dostaje. Polewanie miejsc, uczęszczanych przez mrówki, gorącym odwarem z liści pomidorowych, pocieranie tym odwarem ram okiennych, stołów, ławek w śpiżarni jest również skutecznie

Z Województwa Lubelskiego.

Samozwańcze leczenie. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Stanisława Kozubowskiego któremu, udowodniono że w gminie Mełgiew leczył różne osoby ciągnąc z tego pokaźne zyski Podawał się za wojskowego lekarza i to mu pomagało w „nabieraniu“ naiwnych na drodze a zupełnie szkodliwe, obojętnie działające proszki i mikstury.

Wśród licznego grona tych naiwnych figurują następujące osoby, zamieszkali w Rudniku: Małgorzata Pelczarska, Stanisława Wolińska i furman z folw. Rudnik, Antoni Goral. Kozubowski rozciągnął swoją lekarską działalność i na wieś Dys gm. Niemce Odpokutuje za to aresztem.

Do szpitala N. M. P. w Siedlcach została przywieziona 19-letnia Leokadja Biarda, mężatka, mieszkanka wsi Stok-Lacki, gm Starawieś pow. Siedleckiego, która zmarła w tymże szpitalu wskutek zakażenia porodowego, wywołanego przy porodzie przez nielegalnie zajmującą się praktyką akuszeryjną Bobrowską Magdalenę, z m. Siedlec, którą przekazano do decyzji Sędziego Śledczego na pow. Siedlecki.

Księża opieka. W Borowie pow. Janów Lubelski zawiązało się Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej które na patrona obrało sobie miejscowego proboszcza ks. Skulimowskiego. Jednak niefortunnie ta księża opieka młodzieży wiejskiej wypadła bo, kiedy po opracowaniu, uzyskaniu zezwolenia władz, młodzież miała odegrać sztuczkę ludową w sali szkolnej, patron widać z zapobiegliwości o swoje owieczki“ telefonicznie prosił inspektora szkolnego o cofnięcie zezwolenia na udzielenie sali szkolnej, co uzyskał, a następnie osobiście w czasie kiedy już młodzież urządziła scenę w szkole, stamtąd amatorów gry usunął. Dziwne doprawdy stanowisko patrona i rozbijacza w jednej osobie.

Nie pchaj palca między drzwi. Małżonkowie Grzesiak z Nowej Wsi pow Krasnystawskiego rozeszli się, mąż poszedł do kochanki, a żona zamieszkała u swej kumy Pauliny Stojańskiej. Znudziło się jednak Grzesiakowi i zapragnął pomówić ze swą żoną, na to jednak Stojańska nie chciała się zgodzić i puścić do izby Grzesiaka. W czasie awantury Grzesiak został ciężko poraniony przez Władysława Halczuka, stojącego w obronie kobiet.

Co słychać w Polsce?

Napad bandycki na polesiu 9 uzbrojonych bandytów dokonało w godzinach wieczorowych niezwykle śmiałego napadu na nadleśnictwo Chominki, położone o 4 klm. od granicy (gmina rzostowiec woj. poleskiego). Do stawiających opór bandyci dali kilka salw karabinowych, kładąc na miejscu trupem 5 osób, 4 zaś ciężko raniąc. Z pośród ranionych jedna wkrótce zmarła. Między innymi śmierć ponieśli leśniczy oraz dwóch gajowych. Nie napotykając w dalszym ciągu na opór, bandyci zrabowali parę koni z wozem, na którym uciekli wraz rzeczami cenniejszemi, Wkrótce zaalarmowano pobliski oddział Korpusu Pogranicznego, który udał się w pościg za bandytami.

Znowu nadużycia. Aresztowano w Warszawie komandora (pułkownika) marynarki wojennej Bartoszewicza.

Aresztowanie to jest wynikiem śledztwa prowadzonego przez korpus kontrolerów, w sprawie nadużyć przy dostawach dla marynarki. Wiadomo że nadużycia sięgały bardzo wysokich sum.

Bartoszewicz jest byłym oficerem marynarki rosyjskiej, prowadził życie bardzo wystawne i należał do obozu prawicowego.

Wielki 12-ty Kongres Rolniczy w Warszawie W czerwcu bieżącego roku odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Rolniczy. Będzie na tym kongresie reprezentowane rolnictwo: francuskie, belgijskie, czeskie, węgierskie, duńskie, szwajcarskie, amerykańskie, holenderskie i t. d., omawiane będą sprawy: produkcji roślinnej, produkcji zwierzęcej, przemysł rolny, ustrój państwa a system rolnictwa, użycie kapitału i pracy w rolnictwie i wiele innych.

Jak będzie rozdzielona i na co użyta amerykańska pożyczka Pieniądze z pożyczki amerykańskie. Rada Ministrów postanowiła użyć, **jako fundusz gospodarczy.**

Fundusz ten pod zarządem Ministerstwa Skarbu przeznaczony jest na produkcyjne cele gospodarcze i budowlane, mające charakter twałych i długoterminowych wkładów na warunkach dochodowości, zapewniających pokrycie kosztów oprocentowania zaciągniętej za granicą pożyczki.

Fundusz będzie użyty drogą listów zastawnych i obligacji oraz udzielenia pożyczek długoterminowych, przedewszystkiem na następujące cele:

1) stawianie nowych domów, głównie mieszkalnych:
2) inwenstycje komunalne:
3) inwenstycje przemysłowe mające znaczenie państwowe i t. d.
4) uruchomienie hipotecznego kredytu długoterminowego.

Nadto, przejściowo z funduszu mogą być dokonywane krótkoterminowe lokaty.

Niestety nie widzimy aby wiele z tych pieniędzy dostało się rolnictwu, a już najmniej chłopu, bo obszarnicy to sobie tam wytargują to i owo.

Rabunek 17 tysięcy złotych w Banku Polskim. W Białostockim Oddziale Banku Polskiego, miał miejsce parę dni temu zuchwały rabunek. Kasjer Banku Polskiego wypłacał kasjerowi sądu okręgowego sumę 23.000 złp.

Podczas pakowania do worka bilonu przez kasjera, jakiś człowiek porwał paczkę banknotów, leżących na okienku kasy wartości 17.000 i korzystając z ogólnego zamieszania, zbiegł.

Stało się to z tak wprost nieuchwytną szybkością że, zanim świadkowie zdołali się zorjentować w sytuacji, złodzieja już w banku nie było.

Przypuszczają, że rabunku dokonali warszawscy specjaliści. Rabusia nie schwytano.

Co mówi niemiecki minister spraw zagranicznych o granicach z Polską. Niemcy ośmielone tylokrotnie, jak to już podawaliśmy przez Anglję co do możliwości niewykonania tych, czy innych zobowiązań przyjętych w traktacie pokojowym, coraz bezczelniej podnoszą głos w sprawie „uregulowania" granicy z Polską. Ostatnio Stresemann minister spraw zagranicznych, w rozmowach z przedstawicielami gazet, pozwolił sobie już zupełnie jasno powiedzieć o czym to niemcy myślą, oburza się on że ośmielono się, ze strony Francji zażądać od Niemiec poręczenia wschodnich granic Niemiec, czyli granicy polsko-niemieckiej oraz zażądano zapewnienia, że Niemcy nie połączą się z Austrją.

Żądania te i zastrzeżenia wydają się Stresemannowi czemś niesłychanem.

O granicach wschodnich mówi on: „przecież cały świat już wie, że uważamy obecne wyznaczenie tych granic za stan niesprawiedliwy i niemożliwy. Nigdy nie zgodzimy się na uroczyste ich uznanie"

Traktat, jak się okazuje, dla Stresemanna nie istnieje. Tak, jak wszystkie traktaty, jest to dla niego „świstek papieru".

Tak otwarcie, z taką arogancją dyplomata niemiecki nie ośmieliłby się przemawiać, nie mając Anglji za sobą.

Powinniśmy wobec tego zdwoić czujność. Niebezpieczeństwo jest groźniejsze i niż się wydawało.

Zwycięstwo socjalistów przy wyborach do Rady miejskiej w Sosnowcu. W Sosnowcu w niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej. Wybory te niespodziewanie przyniosły zwycięstwo P. P. S. która na ogólną liczbę 45. zdobyła 29 mandatów. Dalej uzyskały lista narodowa (dotychczasowa większość w radzie miejskiej) 10 mandatów, Narodowa Partja robotnicza 1, pracownicy inteligencji, kolejarze 1, żydzi 3 mandaty (dotychczas 6) Komuniści nie stawali wcale do wyborów.

Przyjazd czeskiego ministra spraw zagranicznych do Warszawy. Przyjazd czeskiego ministra spraw zagranicznych, p. Benesza do Warszawy został naznaczony na 20 kwietnia. W czasie pobytu p. Benesza w Polsce, podpisany będzie traktat handlowy z Czechosłowacją.

Co mówi polski minister rolnictwa o położeniu w kraju! Minister Rolnictwa p. Janicki zwiedzał obecnie Małopolskę, zaznajamiając się ze stanem gospodarczym tej części kraju. Podczas pobytu w Krakowie oświadczył p. Minister w wywiadzie dziennikarskim, iż nadzieje na żniwa są pomyślne wszędzie, choć nie można się jeszcze zorjentować co do rozmiarów szkodników rolnych. Przy pierwszym dopływie mąki amerykańskiej Polska w zupełności przetrzyma do żniw i rząd poza kilkudziesięciomiljonowemi kredytami na zasiewy akcji pomocy nie rozszerzy.

Zakup zboża dla armji od producentów. Intendentury otrzymały polecenie dokonywania zakupu zboża bezpośrednio od producentów.

Zakup żyta odbywać się będzie za gotówkę po ustalonej na najbliższe miesiące (aż do odwołania) cenie do 32 złotych za 100 kg. loco stacja załadowania. W razie spadku cen zboża zagranicą cena 32 zł. zostanie odpowiednio obniżona. Przy dostawach do magazynów doliczane będą faktyczne koszta transportu. Dotychczas zgodnie z temi warunkami wojsko zakupiło około 200 wagonów żyta. W razie gdyby, w dalszym ciągu zaopatrywanie armji w zboże w tym trybie nie dało spodziewanych w najbliższym czasie wyników. Rząd przystąpił do zakupu zboża za granicą.

Skrzynki polskie w Gdańsku. Sprawa skrzynek pocztowych polskich, które Gdańsk nie chciał widzieć na swoich ulicach, podżegany do tego przez hakatystów pruskich, znajdzie się na najbliższym posiedzeniu międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Haadze. Decyzja tam wydana, ma, być podstawą dla ostatecznego orzeczenia Ligi Narodów.

Co słychać na świecie?

BUŁGARJA.

Na walkę z wewnętrznymi tarciami bułgarzy dostali pozwolenie. Międzypaństwowa wojskowa komisja kontrolująca w Bułgarji zgadza się na podwyższenie stanu armji bułgarskiej o 3.000 żołnierzy. Rząd bułgarski oświadczył że z końcem maja podobno niebezpieczeństwo wewnętrznych walk znacznie się zmniejszy.

FRANCJA.

Upadek rządu Herjot'a (Erjot). Socjalistyczny gabinet ministrów, po głosowaniu nad wnioskami rządu w parlamencie i senacie, wobec odrzucenia tych wniosków mających na celu poprawę skarbu podał się do dymisji. Prezydent Doumergue (Dumerg) powierzył utworzenie nowego gabinetu radykałowi p. Briand (Brian). Briand po

rozmowie z przedstawicielami socjalistów, co do poparcia jego gabinetu, wobec ich odmowy — misji tworzenia rządu zrzekł się. Prezydent Republiki powierzył tą misję p. Painlevè (Pęlewe). Painlevè toczy obecnie rokowania z przedstawicielami ugrupowań politycznych.

WŁOCHY.

Armja czy milic a faszystowska? Minister wojny, faszysta di Giorgio, wniósł projekt ustawy wojskowej, która zasadniczą siłą zbrojną Włoch czyniłaby milicję partyjną (faszystowską), a armja narodowa schodziłaby na plan drugi. Nawet senat, złożony w większości z faszystów, nie zgodził się jednak na ten projekt i minister wojny — musiał ustąpić.

ROSJA

Bunty chłopskie chłopi mają dosyć komunizmu. W powiecie rohaczowskim nad Dnieprem wybuchło powstanie chłopskie na tle niedostarczenia dotkniętym głodem wieśniakom zboża na zasiew. Chłopi wymordowali w dwu gminach komunistów, a urzędy sowieckie zdemolowali.

Następnie bandy uzbrojonych chłopów opanowały miasto Rohaczów, gdzie wycięto w pień wszystkich komunistów. Dopiero silne oddziały wojska zdołały przywrócić porządek.

Wybory no ego patryarchy. Patryarcha moskiewski Tichon zmarł, przeto rząd sowiecki postanowił zwołać w najbliższym czasie kongres wszechrosyjski w celu omówienia sprawy patrjarchatu prawosławnego w Rosji.

Były carski generał pogodził się z sowietami. Znany ataman Siemionow, który do niedawna walczył na Dalekim Wschodzie przeciwko bolszewikom, wszedł z nim porozumienie i uzyskawszy amnestję wrócił do Rosji Sowieckiej.

Chcą koniecznię „naciągnąć anglików bo nie udało się z francuzami. Powrócił do Londynu z Paryża Rakowskij. Przyjazd jego wiążą z krytycznym stanem finansów bolszewickich. Rakowskij odbył już drugą konferencję z Chamberlainem ministrem spraw zagranicznych. Według posiadanych informacyj, konferencja ta była poświęcona sprawie pożyczki angielskiej dla sowietów, którą uzależniają od całkowitego uznania przez rząd komisarzy ludowych długów, ciągiętych przez dawniejszy rząd rosyjski.

Na niewinnym będą się mścili. Wieźnia polskiego, którego miano wymienić za Bagińskiego, ks. Ususa, bolszewicy przewieźli do Petersburga i zaczeli go sądzić w piątek. Ten sąd to tylko bolszewicka „komedja". Wyrok napewno już dawno gotów.

NIEMCY.

Agitacja przedwyborcza. Nacjonaliści niemieccy na całą parę prowadzą agitację za generałem Hindenburgiem, na prezydenta Niemiec. Hindenburg ma duże szanse, chociaż roztropniejsi niemcy sami ostrzegają naród przed wyborem „carskiego sługi".

Niemcy przygotowuja mobilizację. Niemcom na podstawie traktatu pokojowego zawartego w Wersalu, nie wolno utrzymywać armji z poboru i prowadzić żadnej rejestracji mężczyzn w wieku poborowym. Chytre niemiaszki obchodzą jednak ten przepis i na wszystkie strony pracują, aby przemycić pod różnemi pozorami organizacji sportowych, myśliwskich i innych, przygotowywanie wojskowe młodzieży. Ostatnio znów stwierdzono, że niemieckie urzędy przeprowadzają ogólną rejestrację mężczyzn w wieku poborowym. Między innemi pisma podają, że w dniu 17 marca b. r. zjawił się komunalny urzędnik u pewnego obywatela i zażądał danych osobistych o obowiązku służby wojskowej.

Ponieważ spotkał na opór tego obywatela oświadczył, że dane te potrzebne mu są do uzupełnienia kart wojskowych. Tak musi spisać wszystkich obywateli Kwidzynia w wieku wojskowym według ulic, aby w razie wojny wszyscy mogli się stawić według odpowiednich list, na których będą zamieszczeni i według których będą odbierać rozkazy sztabu generalnego.

Rumunja chce być trzeźwa. Parlament ma uchwalić ustawę, o zakazie stopniowo stosowanym, picia napoi alkoholowych. Według projektu tej ustawy za 5 lat w Rumunji nie będzie można dostać kieliszka wódki, tylko piwo i wino.

Jak widać Rumunja, która już u siebie zdążyła przeprowadzić i wykonać reformę rolną—idzie szybko naprzód na drodze postępu. Przed kilkudziesięciu laty był to półdziki kraj, a za kilkanaście lat będzie jednym z najbogatszych krai rolniczyich.

Wiadomości różne

Co nar dy płacą za zabawkę z „króla" czyli ile w każdvm państwie kosztuje utrzymanie momarchy.

Z europejskich państw, które jeszcze sobie tą kosztowną „przyjemność" zachowały najwięcej płacą Włochy, najmniej Danja (która wogóle bardzo energicznie się bierze do oszczędności, chce również znieść armję)

Z kolei takie sumy państwa na utrzymanie swych króli wydają.

	złotych.
Anglja	13,900,000
Włochy	15,300,000
Hiszpanja	8 500,000
Danja	1,440,000
Norwegja	1,185,000
Szwecja	2,230,000
Belgja	5,160 000
Holandja	1,800,000
Jugosławja	3,146,000
Rumunja	2,400.000
Bułgarja	1,900,000

Po za Europą:

Japonja	11,000,000
Sjam	17,000,000

Jest to dziś najdroższa głowa państwa.

Przed wojną te sumy były jeszcze większe, nasi ciemiężyciele kosztowali:

	złotych
Wilhelm	24,000,000
Franciszek Józef	23,000,000
Mikołaj	41,000,000

Państwa republikańskie naturalnie bez porównania mniejsze ponoszą wydatki na utrzymanie swoich prezydentów

Pan Prezydent Wojciechowski kosztuje tylko 1 miljon złotych ze wszystkimi wydatkami na reprezentację, utrzymanie gmachów i t. d. Jasnem jest, że nawet dla oszczędności nie biorąc już pod uwagę, przestarzałej formy rządów monarchicznych, żadne z nowych państw na kosztowne zabawy w monarchję by sobie pozwolić nie mogło.

Ilu ludzi może ziemia wyżywić. Już sławny profesor angielski Robert Malthus w roku 1798 ustalił prawo romnażania się rodu ludzkiego, twierdząc, że to ostatnie postępuje szybciej, aniżeli wzrost potrzebnej ilości pokarmu. Słuszny stąd wniosek, że z tej dysproporcji wyłonić się może jedynie nędza i głód.

Do tego wniosku dochodzi też nowoczesny następca Malthusa, prof. Albert Penck, który obliczył, że o ile ludzkość w dalszym ciągu będzie się tak jak dotąd rozmnażała, to w strefie umiarkowanej najdalej za 150 lat ziemia nie będzie już mogła wszystkich ludzi wyżywić.

Termin więc grożącej rodowi ludzkiemu katastrofy nie jest daleki. Jakież człowiek może przedsięwziąć kroki, by jej zapobiec? Przedewszystkiem będzie musiał znacznie polepszyć uprawę roli, ażeby zbiory pomnożyć. Może uda się także chemji znaleźć sposób na sztuczną produkcję środków żywności.

Zachodzi wszelako wielkie niebezpieczeństwo w postaci gwałtownych wojen poszczególnych ras na tle braku odpowiedniej ilości chleba. Wzajemne wyniszczenie się ludzi zmniejszy bezprzecznie ich liczbę.

Bądź co bądź nie zbytnio różowo przedstawia się przyszłość rodu ludzkiego Cale szczęście, że nas, dziś żyjących, to wszystko już mało będzie obchodziło. A prawnukowie nasi jednak ciężkie zdaje się będą mieli życie. Biedacy!

Przegrał żonę w karty. Dwaj Polacy, mieszkający w Chicago p. Antoni Job i Jan Przywara, grali w pewną niedzielę lipcową ubiegłego roku w karty. W czasie gry obaj tak się zapalili, że ani się spostrzegli, gdy przy stoliku zastał ich ranek już poniedziałkowy, ale co gorsza, okazało się, że Job tyle przegrał iż niema mowy, by kiedyś

mógł te spłacić. Ofiarował więc wzamian za dług pożyczenie Przywarze swej żony (!) na co ten się zgodził. Jobowa więc spakowała swe rzeczy i powędrowała do domu Przywary, podczas gdy Job został w mieszkaniu sam z dwojgiem dzieci.

Po siedmiu miesiącach jednak znudziło się Jobowej spłacanie długów karcianych męża... i udała się do sędziego, który przedewszystkiem kazał aresztować Przywarę pod oskarżeniem niemoralnego postępowania. A nad sprawą tą zastanowi się w ciągu kilku dni i wyda wówczas wyrok.

Jak widzimy, nasi rodacy za oceanem niezbyt moralnie się czasem prowadzą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Kazimierz Wronowski—Brzostówka. Pieniądze nadeszły Bóg zapłać. Ceny na narzędzia rolnicze otrzymacie prosto od Związku. Bądźcie łaskawi jednać nam prenumeratorów i bywajcie nam!

Ob. Michał Marchewka — Kocudza. Gazetę stale się wysyła, reklamujcie we Frampolu na poczcie lub w gminie. Brakujące numery wysłane. Pozdrowienia

Ob. Józef Zawada—Zagórze. Na razie odkładamy do teczki, z tem że przy potrzebie wykorzystamy. Prosimy Was Obywatelu, piszcie prozą do nas, chętnie zamieścimy, zabierajcie głos w sprawach aktualnych, ogół chłopski obchodzących. Bywajcie nam. Cześć!

Ob. Jan Banach — Wilkołaz. Gazety stale Wam wysyłamy, prawdopodobnie giną w gminie lub na poczcie, reklamujcie na miejscu.

Ob. Stanisław Jóźwiak. Pismo stale wysyłamy, brakujące numery dosłane, przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Wacław Zarzecki—Augustów. Tą samą jak wyżej dajemy Wam odpowiedź—bywajcie nam!

Ob. Józef Gurgol—Raszków. Za zjednanie prenumeratorów gorąco dziękujemy, zaraz żeśmy tym obywatelom gazetkę wysłali. Pieniądze za kwartał otrzymaliśmy. Braterskie pozdrowienia przyjmijcie i bywajcie nam.

Ob. Jan Sabor—Trębaczów. Brakujące numery wysłaliśmy. Bywajcie nam.

Ob Władysław Mazurek—Sawin. Za szczere, chłopskie pozdrowienia pięknie dziękujemy. Adres poprawiliśmy. Prenumeraty należy się od Was 9 złotych do 1 stycznia 1926 roku Pytacie o „Walkę Ludu"? Co zacz są Ci panowie, to pewnie już w numerze 16 Sztandaru" przeczytaliście. Więcej i nie warto o tej gazecie pisać bo widać jak na dłoni. że jeśli który chłop ma w sercu choć krzynę miłości ojczyzny, choć trochę się za Polaka uważa, to będzie wiedział co myśleć o tych, którzy tam piszą Jeżeli chcecie czytać to wiele Was nie odmawiamy, jeno winniście wiedzieć zawsze, co czytacie i odpowiednio se kalkulować, to coście przeczytali. Braterskie pozdrowienia przyjmijcie! Cześć!

Ob. Michał Hejnicki—Zeglec. Witajcie nam sterany wiekiem i pracą wśród ludu, weteranie służby ludowej, witajcie nam całym sercem! Ten entuzjazm ten zapał, ta siła, jaka bije z listu Waszego prędzej by mówiła o młodzieńcu pełnym wiary w życie, niż o wieku, w którym Wy Szanowny Obywatelu, niestrudzenie siódmy już krzyżyk niemal dźwigając, o lepsze jutro dla braci chłopskiej wojujecie. To też tem więcej winniśmy my młodzi, w pełni sił będący, dorzucić do naszej pracy zapału i ognia, gdy Wasz piękny list odczytaliśmy. Wierzymy gorąco że sprawa, która takich ma zwolenników, jest nad wyraz żywotną i słuszną i od wytkniętej drogi z naszym Sztandarem" nie zejdziem—budząc łopotem brać chłopska, aby społem kuła swą świetlaną przyszłość w Demokratycznej Polsce Ludowej. Bywajcie nam i przyjmijcie serdeczne pozdrowienia. Cześć!

Ob. J. Mnich—Wierzbica. Za rozpowszechnianie „Sztandaru" pięknie Wam dziękujemy, wszystkim dziewięciu nadesłanym prenumeratorom gazetę żeśmy wysłali. Wasz pogląd na konkordat jest zupełnie słuszny. Mniej niech myślą księża o swoich oborach, a więcej o owczarni Chrystusowej. Cóż kiedy wcale się na to nie zanosi.

Ob. Władysław Koper — Pułankowice. Za korespondencję dziękujemy, ale jej zamieszczać nie będziemy bo słowo w słowo to samo już żeśmy podawali w Nr. 15 na str. 5 napisane przez Ob. Wł. Kostrzewskiego z Parzęcewa. Nie zrażajcie się jednak, a piszcie dalej. Bywajcie nam!

Ob. Knapp Andrzej Sielec-Bieńkoń. Za wyrazy uznania i zachęty do dalszej pracy—dziękujemy. Nadesłanym przez Was prenumeratorom gazety żeśmy wysłali. Przyjmijcie braterskie pozdrowienia.

Ob. Tatarczuk Władysław—Krutki. Gazety od stycznia stałę wysyłamy, reklamujcie na miejscu. Prenumerata za rok 1925 zapłacona. Cześć!

Ob. Jan Kwiatkowski—Aleksandrów. Gazety stale się wysyla, 3 zł. otrzymaliśmy, pozdrowienia.

Ob Roch Maj—Tuźników. Pieniądze otrzymane, adres poprawiony, brakujące numery wysłaliśmy, przyjmijcie pozdrowienia.

Ob Bolesław Krajewski Otmianowo. Gazetę wysłaliśmy, za wyrazy uznania złożone w imieniu miejscowego Koła „Wyzwolenia" dziękujemy i szczerze się tym radujem Naszym hasłem jest, aby „Sztandar" służył całej masie chłopskiej, a nie tej czy innej partji. W tym też kierunku „Sztandar" prowadzimy. Cześć!

Ob. Józef Pilzys—Konwaliszki. Podręcznika na prawo leczenia bydła nie ma, gdyż przepisy prawne leczyć zezwalają tylko skończonym weterynarzom lub felczerom weterynarji. Dla własnej umiejętności, wskazówki możecie otrzymać w redakcji „Zagrody Wzorowej", Lwów Kopernika 20. Przyjmijcie pozdrowienia!

Ostatnie wiadomości.

Rewolucja w Bułgarii.

Zamach na króla bułgarskiego. Zamachy terostyczne w Stolicy. Maszyna piekielna w Soborze sofijskim. Tysiąc pięcset osób rannych mnóstwo zabitych Ministrowie walczą ze śmiercią. Stan oblężenia. Tak działa czerwona ręka z Moskwy!

Na przejeżdzającego autem króla bułgarskiego, Borysa dokonano zamachu, na drodze wiodącej do Stolicy kraju, Sofji. Rzucone bomby roztrzaskały siedzenia auta. Zabity szofer, ranni współtowarzysze podróży. Krol Borys uniknął śmierci jedynie zawdzięczając to przypadkowi. Następnie dokonano zamachów terorystycznych w Sofji ofiarą których padł między innemi poseł Georgjew. W czasie nabożeństwa za Georgjewa, na którym obecni byli król, rząd, posłowie, generalicja, nastąpił poteżny wybuch maszyny piekielnej założonej pod sklepieniem, który spowo-

dował straszne skutki. Pod walącemi się murami znalazło śmierć dwieście osób. Prawie wszyscy ministrowie ranni. Kilku generałów, znaczna liczba oficerów i urzędników zostało pogrzebane pod murami soboru. Król miał rzekomo wyjść bez szwanku. Premjer Cankow i minister spraw wewnętrznych walczą ze śmiercią. Na posiedzeniu Rady ministrów ogłoszono stan oblężenia i mobilizację milicji ludowej. Komunikacja kolejowa, połączenie telefoniczne i telegraficzne z zagranicą przerwane. Ulice Sofji wyglądają jak, wymarłe, sklepy zamknięte, na ulicach wojsko i żandarmerja.

Zamachy, jak podają władze bułgarskie, **są dziełem agitatorów bolszewickich,** którzy zamierzali tą drogą wywołać rewolucję i obalić monarchję i rząd.

Policja z wojskiem dokonywa masowych rewizji i aresztowań. W lasach pod Sofją otoczono bandę, która dokonała zamachu na króla. Walki trwają. Dotychczas aresztowano około 1000 osób.

Zamieszki w Portugalji.

W Portugalji miała wybuchnąć rewolucja, walki toczą się na ulicach stolicy, Lizbony. Wojska rządowe odniosły zwycięsto. Bliższych szczegółów brak.

Nowy rząd we Francji.

We Francji, po obaleniu przez prawicę socjalistycznego rządu Heriot'a (Eriota). Painlevè, (Pęlewe), któremu prezydent powierzył utworzenie nowego gabinetu, powołał rząd również lewicowy, w skład którego wchodzą trzej wybitni ludzie: Painleve, prezydent (marszałek) parlamentu, Briand, socjalista, przyjaciel Polski, jako minister spraw zagranicznych i Cailaux (Kejo) były minister z czasu wojny, którego prawica oskarżyła o zdradę kraju i skazała na więzienie, a dopiero rząd Heriot'a wykazał niewinność Cailaux, ofiary ataków prawicy. A ponieważ jednocześnie spodziewane jest objęcie prezydentury parlamentu przez dotychczasowego premjera, socjalistę Heriot'a, przeto jasnem jest, że wichrzenia francuskiej prawicy nic nie zdziałały i układu sił politycznych nie zmieniły.

Krótkie ceny targowe.

Ziemiopłody.

Żyto — —	zł. 33	gr. —	
Owies — —	„ 30	„ —	
Pszenica — —	„ 40	„ —	
Jęczmień — —	„ 31	„ 50	

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk. — —	5 zł.	20 gr.
1 funt angielski — —	24 „	90 „
1 rubel złoty — —	2 „	70 „
1 rubel srebrny — —	1 „	90 „
100 koron czesk. —	15 „	46 „
100 franków szwajc. —	100 „	10 „
100 lirów włosk. — —	21 „	43 „
100 franków franc. —	27 „	38 „

Kwiecień Maj	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce wschód godz.	m	Słońce zachód godz.	m	Księżyc wschód godz.	m	Księżyc zachód godz.	m
26	Niedziela — Kleta Marc.	4	19	6	50	7	27	8	35
27	Poniedziałek — Teofila.	4	16	6	51	8	25	9	12
28	Wtorek — Pawła.	4	14	6	53	9	23	9	40
29	Środa — Piotra M.	4	12	6	55	10	32	10	26
30	Czwartek — Katarzyny S.	4	11	6	57	11	20	11	03
1	Piątek — Filipa i Jakóba.	4	09	6	59	12	18	11	40
2	Sobota — Zygmunta Kr.	4	07	7	00	1	17	12	17

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am.

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. **Za wydawców:** WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

[illegible]